

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Oto są (przypisane w przesyłanym numerze gazety naszej) główne czyny spisku tak nazwanego Patryotów roku 1816go, które gazety Francuzkie z obszernego aktu oskarżenia wyjęły:

Jeszcze w miesiącu Lutym r. b. kilka dla buntowniczego ducha osławionych osob, tudzież kilku naczelników federacyi z r. 1815go, niegdyś członków rewolucyynnego klubu i wydziału (między którymi najwięcej było ludzi z motłochu pospółstwa) poduszczonych zapewne przez znakomitsze osoby, uknowało spisek okropny zamordowania Króla i rodziny Królewskiej, oraz obalenia Rządu. — Jakożkolwiek to przedsięwzięcie nierozsądnem zdawać się mogło, pochlebiali jednakże sobie, że się im uda za pomocą niektórych z owych środków, które w ręku ludzi szalenie śmiałych, nie mających nic do stracenia, bywają ze wszechmiar niebezpieczne. Dla tego też niecierpliwi widzieć ułady swoje dokonaniem, wkrótce do środków wykonania przystąpili.

Według systematu swojego wydać mieli nappierwéy odezwę do wszystkich nieprzyjaciół publiczney spokojności we Francyi, i wszelkie żywioły buntu, które w rozmaitych epokach rewolucyi zawsze zaburzały, wzruszyć, ich rach skłupić, bieg wyrachować i nim kierować, środkowy punkt związkowy między głowami sprzysiężenia, i znak poznania się między agentami spisku ustanowić, a to wszystko tak skrycie i potajemnie urządzić, aby się nawet Policya, krom dzielnego czuwania swojego, wcale o tem dowiedzieć nie mogła.

Dwóch ludzi, o których dla tego, że byli zupełnie stanu prostego, zdawało się, iż mogli być uszść nabystrzejszemu oku, jako to: nieiaki Pleignier garbarz i Carbonneau uczący pisać, przyjęło główną rolę podczas wykonywania. Gospodarstwo domowe Pleigniera było w najgorszym stanie ostateczności, a Carbonneau zostawał w ostatniej nędzy. Pleignier wyszukał Carbonna,

którego już znał od dawna, wezwał go do odnowienia dawney znajomości, zapłacił za niego pomieszkanie będące na ulicy przedmieścia S. Marcina, i dał mu nowe na ulicy brukowanej Zbawiciela (Pavée S. Sauveur), połowę czynszu zapłacił z góry, i oprócz tego dał jeszcze Carbonnowi rozmaitemi razy, w krótkim bardzo czasie 200 franków. Ci dwaj ludzie zaczęli się nawzajem do wykonania planów swoich, rozpalali swięą wyobraźnię, i przemysłiwali dniem i nocą nad zbrodniczymi zamachami swoimi. Ułożyli oni sobie wygotować kartki, które rozdawane bydź miały między buntowników jako znak poznania się i jako środek dowiedzenia się, iako ich jest liczba; mieli drukować pewny rodzaj adresu i odezwy, podburzającey nieprzyjaciół tronu do buntu, wykazującey dokładnie plany i zamiary sprzysiężenia, i powołującey wszystkich przeciwników władzy Królewskiej do wspólnego działania. Tak ich kartki, iako też egzemplarze odezwy miały mieć suchą pieczęć z napisem: Union, Honneur, Patrie; uradzili prztem, aby buntownicy przybrali nazwisko Patryotów roku 1816go. Pleignier kupił kawał żelaza u iednego śłószarza mieszkającego w iego sąsiedztwie, chcąc na nim rznać pieczęć; lecz tego nie potrafił. Carbonneau dla lepszego postępu tej sprawy wskazał współwinowacy swojemu sztycharza nazwiskiem Tolleron, którego on znał, niegdyś jako Sekretarza federacyi, i iako najgorliwazego wspieracza tego społeczeństwa, i który, iako ieden z największych buntowników stolicy, ieszcze w miesiącu Sierpnia 1815go był uwięzionym. Tolleron nie dał się długo prosić; iedney godziny wyrznął pieczęć i dostał za to sześćdziesiąt pięć franków. Wygotowano więc owe kartki, gdzie pierwszy rząd liczb zaczęto od numeru 2001, a to dla nadania związkowi większego kredytu i łatwiejszego zaciągu ludzi. Około 10000 kartek naznaczonych było numerami, a przeszło 5000 rozdano z trudną do wiary gorliwością i ostrożnością. Składki takowych kartek, które rozdawano najniebezpieczniejszemu, oraz najplugawszemu motłochowi stolicy, znajdowały się w pałacu Kró-

lewski zwanym (Palais Royal), na giełdzie, w kawiarniach, szynkowniach, bordelach, szaloniach, to jest wszędzie, gdzie się tylko podlegający nieukontentowani i próżniący ludzie schodzą zwykli, na koniec i w wielu domach prywatnych.

Lecz przyobiecali oni także wydać odezwę; Pleignier i Carbonneau uradzili z sobą, iak ma być ułożona. Powiada wprawdzie Pleignier, iż Carbonneau przyniósł był mu ten akt urzędowy już wygotowany; lecz Carbonneau twierdzi przeciwnie, że ją napisał według myśli Pleigniera, który mu je nieiako prawie do podyktował. Tolleron, do którego udano się o wydrukowanie tej odezwy, podpadł nieiako Charles, byłego drukarza federacyi, który z nim wraz siedział w więzieniu de la Force. Prosił on Carbonneau, aby ten imieniem jego poszedł do Charla; Carbonneau poszedł, i zastał Charla w łóżku chorego na podagrę. Dał mu rękopism odezwy, i pytał go, czyliby ją chciał wydrukować. Charles przebiegł spieszenie rękopism i powrócił go Carbonnowi, rzekłszy do niego te słowa: „Przylgicie mi Tollerona; iakoż ten przyszedł do niego, a Charles podjął się wszystkiego; sam dopisał w pierwszym peryodzie rękopisma swoją własną ręką liczbę 1816 po słowach: Francuzi odważni (Français courageux), a zamiast słowa conquis (zdobycy) położył reconquis (powtórnie zdobycy); wyraz ten zdawał się mu obrazliwym dla weteranów rewolucyi. Charles namówił Tollerona i Carbonneau, aby z nim poszli na wino do szynku będącego na rogu ulicy Krystyny, naprzeciw pomieszkania Charla. Zaledwie weszli do izby, aliści przyłączył się do nich Lefranc. Charles odezwał się do niego: „Oto jest pismo, które chcą ci Panowie, abym wydrukował.“ Przeczytano je. Lefranc (były budowniczy) mający więcej cośkolwiek zdrowego rozsądku, czynił im wiele uwag nad tym projektem; sądził, iż takowe przedsięwzięcie potrzebuie wielkich źródeł pomocnych, i zdutniejszych, nadewszystko zaś możniejszych głów, a nakoniec rzekł do Charla, że to wielka jego nieostrożność chcieć to pismo drukować, i ślepo oddać się swanurnikom, którzy sobia żadnego zaufania ziednać nie potrafią. Carbonneau usiłował zbić te zarzuty i utrzymywał, że ten plan nie zawiera nic takiego, czego by oni dokonać nie mogli; że na środkach nie będzie im zapewne zbywać, i że się im to dzieło uda niezawadnie. Charles ponowił przytem przyrzeczenie swoje Carbonnowi,

iż to zisme wysadzić rozkaze i takowe mu przysła.

W ośm dni po tej rozmowie, przyniósł Carbonnowi Lefranc imieniem Charla pakiet obwinięty w papier i płótno, i szpagatem obwiązany, mający formę czworograniastą i płaską, a ważący blisko cztery funty. Nic w tym pakiecie nie było więcej, iako tylko całe to pismo wysadzone. Związkowci rzadzili zaraz o środkach, iakby drukować exemplarze. W niedostatku porządnej prasy drukarskiej, użyto prasy pospolitey o dwóch deskach. Wydrukowano tysiąc exemplarzy, a pięćset z nich rozdano. Manifesta te, pomimo innych pism niegodziwych i najniedorzeczniejszych wieści, które je poprzedzały, i które po nich rozchodziły się, wznieciły wумыśle pospółstwa naynebezpieczniejsze zaburzenie, a buntownikom zrobiły naygodniejsze kary nadzieie. Wielu jednak z pomiędzy nich uznało, iż te odezwy, chociaż były we względzie wojny domowej i zamordowania rodziny Królewskiej z taką dokładnością napisane, potrzebowały jednakże akurataniejszego wyjaśnienia co do dalszego celu przedsięwzięcia, i co do osoby, którąby miano na tronie osadzić. To się więc stało przedmiotem wielu narad pisemnych i ustnych między sprzysiężonymi, mianowicie między nieiaką Picard (szewcową) i Officerem jazdy, byłym gwardystą Korpusu Monsieur, nazwiskiem Desbaunes, pobierającym połowę żołdu, do czego także zywano często Pleigniera. Dem szewcowcy Pikardowej był składem odezwy. Owa kobieta szczególniejszą okazywała gorliwość tak dalece, iż Pleignier mówiąc raz o niej, wykrzyknął: „Ach! dla czegoż ja nie mam żony tak odważcy, tak zdeterminowanej iak ona; z taką żoną byłbym się na więcej odważył, a byłoby lepiej poszło.“

Desbaunes, który chciał poznać wszystkie głowy sprzysiężonych, otrzymał od Pikardowej notę ułożoną przez Pleigniera i Carbonneau, która, co do istotnego celu sprzysiężenia, żadney nie podpada wątpliwości. Taż nota znaleziona między papierami Desbaunesa, ma takowy napis z brzegu: Organisation secrète des patriotes de 1816 (Urządzenie potajemne patriotów r. 1816.) i brzmi iak następuje:

„Odpowiadając na uwagi wielu braci naszych, chcących poznać celi i prawdopodobne skutki działań naszych, donosimy im:

„Żeśmy zwrócili uwagę naszą na Napoleona II., i że on to jest tym, którego pozwolimy na tron pod tym warunkiem, aby Ro-

jęcya przyjęła w imieniu iego Konstytucyę, którą iey Reprezentanci Narodu podadzą, a którey naruszenie, choćby tylko ce do iednego iey artykułu, uczyni go niegodnym panowania . . .“

„Ziednoczcie się kochani bracia! w tey pewności, że się nasz plan uda. Podwójcie usiłowania wasze dla przyspieszenia tego, co dokonać mamy, a bądźcie pewni naygorętszych dzięków waszych za patryotyczne uczucia wasze, z któremiście się do dzisiejszego dnia okazali.“

(Podpisano) C . . .

ieden z potajemnych urządzieli r. 1816go.

„Przypisek.— Czyści Patryoci mogą nam zupełnie zaufać, a my przysięgamy im raczej zginąć, aniżeli opuścić sprawę tych, którzy przeznaczili śmierć tyranowi i zagładę rodzinie iego.“

Gabinet pisałay nieiakięgo Jakóba Ozeré i kilka domów szynkownych, były miejscem zgromadzenia sprysiężonych. Dervin był Rotmistrz, późniey oberzysta w Paryżu, teraz bez wszelkiego sposobu do życia, niegdys Romissarz federacyi; Scheltiers, były agent Policyi; Descubes de Loscaux, były Szef batalionu Sztabu jeneralnego, i Gonneau były Urzędnik Muncypalności, zrzucony z urzędu r. 1814go i członek tak zwany Izby Reprezentantów r. 1815go, i nieiaki Sourdon śpiewak szynkowny, chodzili naypilniey na zgromadzenia.

Dervin chciał raz w iedney szynkowni na ulicy Chapon poznać istotne głowy spisku, i dowiadywał się, z kąd dostaną artyleryę. Carbonneau odpowiadał mu, iż artylerya znajdzie się swiego czasu, a wtenczas pozna także głowy związku. Tollerona znowu przy inney okolicznosci powiedział, iż głowy związku obiawi w przywoitym czasie; iż bardzo wiele osób ukrytych iest w Paryżu, o których myślą że są w Niemczech; że cel tego związku iest, aby opanować Tuillerye, rodzinę Królewską zgładzić, Rejęcya tymczasową zaprowadzić, których naczelne głowy iaz są mianowane i w pobliskości znajdować się mają; daley mówił, że wyda odezwę de Ludu z zapytaniem, czyli będzie wolał mieć z Kraiu Rzeczpospolitę, czyli też Królestwo, pod panowaniem Napoleona II.; iż nakoniec szczęśliwy skutek przedsięwzięcia iest tem pewniejszy, ponieważ trzy strony, znane patryotóm, zdają się być połączoney z sobą za sprawę Napoleona II.

Tolleron zachorował około 15. Kwietnia, i zniknął tylko na chwilę z widowni; lecz nieobecny, czy obecny, duch iego, lub lepiej mówiąc duch Pleigniera i Carbonna, był zawsze pochodnią spisku.

Dervin nie przestał na czezych słowach; uważał zamek Tuilleryyski; rozpoznawał dokładnie wszystkie przystępy do niego i okolice iego, a za pomocą Scheltiera zrobił, aczkolwiek po prostu zrysowaną, iednakże akurstańną mapę onegoż, znalezioneą między papierami iego, do której się przyznał i która załączona iest do aktów sprawy.

Na zgromadzeniu d. 26. Kwietnia naradzano się gruntownie względem środków, do wykonania spisku tego doprowadzić mogących. Zdania względem sposobu i czasu uderzenia na zamek Tuilleryyski były różne; wszyscy iednak w tem się zgodzili aby to uderzenie tak prędko, iak tylko można, i w porze nocney nastąpiło. Roztrząsano potem troskliwie wszystko, co do wykonania przyłożyć się miało. Federaliści, z których naywięcey miało broń; żołnierze, których uwiesdzć chciano; pomoc, której spodziewano się z różnyh miejsc stolicy; 500 iędzców, którzy w chwili natarcia na pogotewiu być mieli; naczelnicy, którzy wówczas wystąpić mieli; Officer od zandarmeryi, mający obić dowództwo nad gwardya narodową, owo zgola, spodziewano się nawet znaleźć stronników w gwardyi Królewskiej.

Descubes okazał nieiakaą wątpliwosc o zdadnosci i gorliwosci naczelników, i sam się proponował na Dowodce szwadronu, lub batalionu, ba nawet i pułku; chciał iednakże użytym być według stopnia swiego; Dervin zarzukał, że gdy według zrobionej przezeń mapy Tuillerye nie mniej, iak sześćdziesiąt mają wychodow, wiele potrzeba będzie ludzi dla opasania zamku i przeszkodzenia ucieczce Królewskiej rodziny, tudzież nie dopuszczenia pomocy. Radził tedy, aby zatoczyć działa na moście nowym (Pont-neuf), na moście Królewskim (Pont-Royal) i na moście Ludwika XVI. (Pont de Louis XVI.) dla przecięcia wszelkich związkow zamkowi.

Scheltiers podał środek, mający znieść za razem wszelkie trudności. Według iego zdania miało się rozpocząć natarcie zapaleniem miny, podłożoney pod zamkiem Tuilleryyskim. Okazał korzyści tego środka i łatwość wykonania onegoż; środek ten (rzeki) iest szybszy i pewniejszy, i mniej krwi, iak szturm kosztować będzie; gdy wodociąg pod terasą ogrodu, w małej odległości od zamku i w równo-odległej linii z główną

przodową ścianą onegoż bieży, przeto ani wątpić o skutku miny; krata zamykająca wstęp do podziemnego kanału łatwo otworzoną być może, gdyż zamek jest stary i zardzewiały; podczas ciemnej nocy łatwo będzie można potrzebną liczbę barył prochem napełnionych do wodociągu wtoczyć, i takowe przygotowanemi luntami połączyć.

Propozycja ta powszechnie pochwaloną została. Co się tycze polityczney części spisku porozumiano się w tem, że niezmiennym celem związku jest obalenie Rządu Burbonów, wygubienie całej rodziny Królewskiej, zaprowadzenie tymczasowego Rządu, zgromadzenie nowego pola Majowego, i powołanie na tron syna Bonapartego.

Na rzezonem zgromadzeniu d. 26. Kwietnia dał Henryk Osere Descubowi na naleganie jego adres niejakiego (w Administracji wojennéy umieszczonego) Bellegueta, wiedzącego dokładnie rzecz całą. Descubes proponował przytomnym znak poznania się przez podawanie sobie ręki tak, aby palce składały wielkie N. Nowe zgromadzenie się głównych spiskowych miało się odprawić d. 2. Maia, ale Policya, śledząca od niejakiego czasu wszystkie sprężyny spisku i szpiegująca wszystkie kroki spiskowych, osądziła, że przyszła chwila, w której całe to zbrodnicze przedsięwzięcie iednym ciosem zniweczyć należy.

Naczelnicy i główni ajenci związku, o których wiadziano, aresztowani zostali 1. Maia i w dniach następnych.

W pomieszczeniu Desbaunesa znaleziono 34 kartek związku i 3 exemplarze odezwy, ukryte częścią w łożku, częścią w bótach jego, tudzież broń rozmaitą; u Dervina dokładną przezeń zrysowaną mapę Tuilleryow i kartkę związku naznaczoną liczbą 9359; u Pleigniera niczego nie znaleziono; wypierał się on stałe wszystkiego tak, jak i reszta oskarzonych. Wypuszczono go, i poszedł tegoż samego dnia do szewca Quinciera na ulicę *Croix de Petit Champs*, któremu opowiedział, że puszczono go po badaniu; że Policya nic nie wie; że rzecz pomimo usiłowań oneyże poydzie swoim trybem; że przekonany jest, iż mają klucze do Tuilleryow i bez przeszkody tam wtargną; przydał do tego: że mają działa ukryte w domach, i trzymane w gotowości na chwilę wykonania.

Policya uwiadomiona o tych mowach aresztowała zaowu Pleigniera, który przy drugim badaniu część prawdy wyznał. Przetrzęsano znowu pomieszczenie jego i znaleziono w kloace głoski i część linii, które do złożenia

drukowaney odezwy służyły; znaleziono prócz tego inne sprzęty drukarskie, iako to deskę do składania pisma etc., i kartkę związkową N. 5875. Poznano, że te wszystkie sprzęty drukarskie wziętemi były z drukarni Charla.

Przy pierwszych badaniach zapierali się obwinieni uporczywie wszystkiego; lecz nie mogli długo oprzeć się oczywistości czynow, przeciw nim tak mówiących, a wyznania Pleigniera do dalszych odkryciow doprowadziły. Pleignier przyznał się, że jest twórcą związku, i twierdzi, że działał bez żadnego obcego natchnienia. Rzemiostłem jego była szczególniej robota cholew z fałdami do bótow huzarskich; formę tych bótow odmieniło urządzenie Królewskie; handel jego został przez to zatamowanym; postanowił więc zrobić koniec temu położeniu rzeczy, i dla dobra swojej Ojczyzny, tudzież dla zniesienia licznych nadużyć, które się wśliznęły pod rządem Burbonow, wytepić ich (z wyłączeniem dwóch isk *Gonneau* według zeznania swiego słyszał).

Carbonnesu wyznał, że był iednym z głównych sprawców i naczynniejszych naczelników spisku, w który wdał się iednakże na mocne naleganie Pleigniera i dla swej wielkiej nędzy. Zapewnił, że opowiadał wszystko, co Pleignier mówił, i wyznał, że wszystkie rozsiewane przez nich wieści były fałszywemi. Opisuie on Pleigniera iako waryata, który chciał uwiecznić imię swoje w historii, i wiele zmyślał lub przesadzał, dla nadania ważności przedsięwzięciu swojemu. Przyznał się prócz tego, że jest pisarzem (umieszczony wyżej) odpowiedzi na uwagi etc. (*Réponse aux observations etc.*) sądził iednak, że przypisek, w którym o zniszczeniu rodziny Królewskiej jest mowa, od kogoś innego dodanym został.

Tolleron przyznał się do uczestnictwa spisku, lecz twierdził, że działał iedynie z namowy Pleigniera i *Carbonna*, że do tego długo chorował, a zatem do ostatnich obrad spiskowych nie należał. *Charles* wyparł się wprost wszystkiego i nie na nim wymódz nie można było. *Lefranc* zeznał, że cały spiszek od samego początku za błazeństwo poczytywał i był mu przeciwnym. „Mógłbym być wprawdzie (rzekł) uwiadomić o tem Policję, lecz ta ma lepiej ćwiczonych Ajentów odemnie.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)